

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyjne: ul. Sykietuska 1. 40. 1. piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.

Biuro administracyjne: ul. Kopernika 2. 7
parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wie-
szorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“
wynosi:

we Lwowie:	na prawicy:	1 kor. 50 h.
między:	2 kor. 50 h.	
kwartalnie:	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
połrocznie:	12 „ 15 „	21 „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.		

Wraz z „Tygodnikiem mod i powieści“
lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“
i 12 tomiastami rocznie premi
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
na prowincyi 9 „ 90 „

We Lwowie za odnośnienie do domu dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Pielgrzymka polska do Rzymu.

Lwów 23. kwietnia.

Zbliża się już chwila, w której wyjedzie do wiecznego miasta pod przewodnictwem księcia kościelnego, grobu pielgrzymów polskich, aby u stóp Piusa X. złożyć korny hołd tego żywego i serdecznego przywiązania do Kościoła, którego naród polski od pielgrzymki Otomana III do grobu św. Wojciecha zawsze dawał dowody.

Naród nasz zawdzięcza Kościołowi najświetniejsze chwile dziejowe, jak chrzest Litwy, unie lubelską, obronę Częstochowy i odzyskanie wiedeńską. Za natchnieniem Kościoła ratuje też naród honor dziejowy, protestując przez konfederację barską przeciw obcej przemocy.

Pomimo, że rozbiór Polski stał się nieśmiertelnym faktem dokonany, Stolica Apostolska nie uznała nigdy rozbioru, a w porzeczności wyciwno naszego narodu traktowała nas zawsze pomimo podziałów, nie jako osobne dziedziny, ale jako jeden historyczny do Kościoła przywiązany naród.

Nie materialna siła bowiem, ale siła wiary i siła ducha Kościoła święty ceni i szanuje.

Pius IX. potępiał ucisk Polaków i zalecił publiczne modlitwy za uciśnionych katolików w Polsce, których „narody kacerskie i szymmatyckie w swej dzikości i okrucieństwie przesładowały“. A w czasach, w których Europa w objętości i odwręceniu swoim o nas zapominała, w dziesiątkach lat, w których wszędzie nas odepchnęto, znajdowaliśmy zawsze na łonie Kościoła pewną pociechę i silne pokrzepienie.

Leon XIII. dnia 19 marca 1894 w encyklice, zwróconej do polskiego narodu, mówił: „Naród ten, któremu jego początek, mowa i rozmołtość obzradków dają fizyognomję tak rozmaite, otaczamy cały światwie jedną tylko i jedną miłością. Nie myślimy nigdy bez wzruszenia i bez radości o narodzie, którego dzieje tak sławne, a którego pobożność i synowska wdzięczność dla nas poznaliśmy“. Ojciec św. wspominał o licznych i strasznych przesławaniach, wśród których naród polski umiał zachować swoją wiarę niewzruszoną i zapewnić, że nigdy nie przestał uważać za wszystkich sił swoich nad niewiernymi interesami Polski, a uczynił to obojętnie w spó- coby jeszcze skuteczniejszej: zachęcał też go- rąco wiarę Polaków w obliczu całego ka- tolickiego Kościoła do miłości dla Kościoła.

Religijni katolicy, jak i inne narody nie bronią już dziś za pomocą wojen. Dziś ratuje narody broń duchowa; ona zapewnia im życie i odrodzenie. A w chwili, w której w częściach Polski, przez Rosję zabranych, przesławanie nie ustalo, w której ciągle jeszcze tępią wielkie dzieło Unii, w której księży policyjnym otaczają nadzorem a egzamina duchownych z języka rosyjskiego służą rządowi za środek do wzdzierania się w wewnętrzne sprawy seminarjów i odsuwa- nia od służby kapłańskiej tych wyświęconych księży, których gorliwość, siłę i odwagę, w chwili, w której na Śląsku nadziewa- nie Kościoła do walki o czysto politycznej z najwznieślijszymi tegoż Kościoła synami kardynał Kopp toleruje — w chwili, w której w Poznaniu oszołdony i zasłużony nasz arcybiskup ku wielkiej naszej boleści niemocą zdłony — a w Berlinie i Wrocławiu nie brakuje ludzi, pragnących germanizować Księstwo za pomocą Kościoła — potrzebujemy tam bardziej po noocy z góry, wygadamy po- krępienia, jedziemy też do Rzymu pewni, że tam ocali nasza niedole.

U stóp opoki św. Piotra złożymy najpo- korniejsze podziękowanie za wybór biskupów naszych, niedawno w porozumieniu z cesar- zem dokonany. Jadący do Rzymu księżęta Kościoła: arcybiskup Bilczewski, arcybiskup Teodorowicz i biskup Pelczar, łącząc w sobie nierozdzielnie miłość wiary i miłość ojczyzny, wznoszą alto odnawiając ciągle domy Boże,

składając nienastannie dowody zrozumienia potrzeb Kościoła i narodu oraz hojnej ofiar- ności na te cele i starając się, aby katolicy i polskie ziarno wszędzie się rozrastało — przypominając najwspanialsze postacie Ko- ściola polskiego. O każdym z tych księży Kościoła można powiedzieć: *Ecce Sacerdos ma- gnus*. Wdzięczność się też należy JE. ks. ar- cybiskupowi Bilczewskiemu za daną w sprawie pielgrzymki inicjatywę, wdzięczność ks. bi- skupowi Pelczarowi, który z niesłychaną ka- plańską gorliwością obmyślił wykonanie piel- grzymki a księża dr. Jan Mazanek i ks. dr. W. Tomaka w czyn te plany wprowadzili. Uznaniem również należy się marszałkowi hr. Badenemu, prezesowi krakowskiej Akademii umiejętności Stan. hr. Tarnowskiemu i Wła- dysławowi ks. Sapięcie, którzy pomimo licznych zajęć i braku czasu wezmą udział w posłu- chanianiu a Ojca św. W. ośmiesz, bowiem, w których naród nasz nie ma już w Rzymie takich ordyników, jak kardynał ks. Ledo- chowski i kardynał ks. Oczaki, w którym nie- ma tam domów, będących ogniskiem naszej obrony, jak dom pani Odesalochi z domu Bran- nickiej — ludzie wpływowi powinni często Rzym odwiedzać, wyrażać sobie tam stosunki i sta- rać się o to, ażeby Stolica apostolska miała o przesławaniu naszego narodu prawdziwe informacje.

O wierne informowanie Stolicy apostol- skiej starają się gorliwie katolicy francuscy. Co do nas, to niestety, gdy hr. Reverter był ambasadorem przy Watykanie, poselstwo au- stryackie niejednokrotnie o najważniejszych sprawach kościelnych, Galicyi dotyczących, nie miało informacji.

Pielgrzymom naszym danym będzie wi- dzieć liczne w Rzymie i we Włoszech pa- miątki polskich świętych, dowodzące poboż- ności naszego narodu. W Watykanie obaża obraz odosyzy wiedeńskiej, obok którego mo- że kiedyś wisieć będzie, a w każdym razie wisieć powinien, obraz, przedstawiający od- siew Częstochowy z napisem odpowiedzi, jak- ą dał kanonik Starowski tajemnemu na- jezdy, a którą ksiądz Prymas Stabrowski ja- ko kanonik krobaki i posel do parlamentu powtórzył Bismarckowi, wrócić jego upadek za najwyższej jego potęgi: *Deus mirabilis, fortuna variabilis*.

Pius X. polskich pielgrzymów przygarnie do serca swego. Ojciec św. podczas audyencyj, udzielonej członkom izby panów sejmiku prus- kiego, p. Kazimierzowi Chłapowskiemu i księ- ciu Zdzisławowi Czartoryskiemu nie tylko dowiódł, że dla narodu naszego ma gorące serce, ale okazał głęboką jego spraw zna- jomość.

Pius X. w całym swym życiu okazywał niezachwiałym niewypowiedzianą dobroć, a najmował się przedewszystkiem tymi, których los wydziedziczył. Na Jego łaskę i opiekę na- ród polski zawsze liczyć może.

Z całą otuchą więc datą pątnicy polscy do Rzymu. Przywzięcia im hasło: „Niech bę- dzie pochwalone święte i niepokalane Poczę- cie N. Panny Maryi“, pod którym pielgrzym- ka ta zainicjowana została, celem złożenia oziół przeczyszczonej Dziewicy w tem miejscu, gdzie przed 60 laty opioło św. Pius IX. ogło- sił dogmat Niepokalanego Poczęcia, ce- lem podziękowania za łaski, nam przez Je- go przysięgę używane i prosić o nowe a zara- zem w obec całego świata katolickiego i Oj- ca św. okazać, że miłość narodu polskiego do Królowej korony polskiej nie wygasła, lecz żyje i coraz silniej się rozwija.

Pątnicy polscy powrócą pokrzepieni na duchu, z błogosławieństwem Ojca św. dla sie- bie i swych rodzin, z błogosławieństwem Sto- licy Apostolskiej dla naszego narodu, który w obecnych ciężkich kolech losu modlitw Ko- ściola św. tak bardzo potrzebuje.

Wszyscy księżęta Kościoła z naszej prowincyi przybyli już lub też są w drodze do Rzymu. Ks. arcybiskup lwowski dr. Józef Bilczewski i ks. biskup tarnowski Walega bawij już w Rzymie; wozoraj wyjechali ks. arcybiskup orm. Józef Teodo-

rowicz, ks. arcybiskup sufragan lwowski Józef We- ber i ks. biskup przemyski dr. Pelczar a wraz z pątnikami podają w poniedziałek: ks. biskup sufragan krakowski Anatol Nowak i ks. biskup sufragan przemyski Fischer. Nadto, jak wyżej zaznaczyliśmy, udadzą się do Rzymu marszałek St. hr. Baden i, prezes krak. Akademii umiejęt., Stan. hr. Tarnowski, Władysław ks. Sapięha a także, jak się dowiadujemy, Ignacy hr. Krasicki z Barchorza, prezes dr. Włodzimierz Kozłowski z Zabłocice i wiele jeszcze innych osób, celem wspól- nego z pątnikami polskimi posuchania u Ojca św., które jest — wedle dotychczasowych dyspozycji — na dzień 5 maja br. naznaczone.

Rzesa pątników liczna. W poniedziałek 25 bin. o g. 6 wieczorem wyruszy z Krakowa osobny po- ciąg, liczący około 500 osób, z których 20 jedzie I klasą, 120 klasą II a 300 klasą III. W piel- grzymce tej zbiorowej biorą między innymi udział:

Ks. Ankiewicz Jakób prob. z Żółtaniec, ks. Aktel prob. z Buska, Berezowska Romana z Podzamcza, ks. Biza Ludwik z Tarnowa, Bukowska Marya, ks. Babik Ludwik prob. z Kulikowa, ks. Buch Jan z Bochni, dr. Bogdani Wład. z Żywca, Baraniecki Wład. ze Strzyna, Bujaczewski Leon Marya, ks. Bubela Jan ze Stopnie Królówskich, dr. Bąkowski Teofil Stanisław Bąkowski z Żywca, Ks. Czajla Tomasz prob. z Żywca, ks. Cze- wiński Fran. z Szaflar, ks. Ciasnoch Józef z Gnie- czyna,

Dobrowolska Anna z Białowej, ks. Dąbrowski Wincenty z Raniżowa, ks. Dutkiewicz Stan. z Zego- cina, Doroszew. Bolesław, Walerya, Zofia i Wanda ze Lwowa, Debey, Dutkiewicz Józef z Podgórze, Długoszowa Marya z Przemysła,

Peterowa Emilia ze Lwowa, Galtner Anastazy z Gr. Ślązka, ks. Gasiore- wski Leon z Biskupiec, Gniwoszanka Aniela z Kra- kowa, Gottlieb Haszlikiewicz Henryk, Zofia i He- lena z Tekłowa, K. Gostomska, ks. Gros Józef z N. Targu, Gorzkowska Aniela z Oświęcimia, Gamiłowa, ks. Gawroński Jan z Limanowej,

Horochońska Zenobia z Winniczek, Horodyń- ska Felicya z Korusowa, Hubicka Stefania z Debicy, Jodłowska Zofia ze Zboisk, ks. Jeż Stau, z Czarnego Dunajca, Janicka Zuzanna z Przemysła,

Dr. Moczki Edward i Irena z Dorobowa, Kr- szewska Marya ze Lwowa, ks. Konieczko Antoni z Słociny, ks. Krupnik Franciszek z Zabierzowa, Ko- walska Klotylda z N. Sęcza, T. Kobylinski, Kumo- rowa Marya z Krosna, ks. Klementowski prob. z Ks. Poznańskiego, Krobicki Stanisław, Kiebuszńska Ja- dwiga z Przemysła, Kapata Wład. z Prądnika czerw., ks. Kwiesicki Leon z Wygody, Konopacki Włodzi- mierz z Beresowicy, Kochanowska Zofia z Bejsca,

Ks. Leja Adam ze Staromiejska, Lejmanowi- ców, Lisowicka Helena z Niegłowice, Lemerowa Kazimiera z Sanoka, br. Lipowska Wiktoria z Wi- niar, Lissy Rozalia z G. Ślązka, Lemoch Ema z Krakowa,

Łasawiecy Piotr i Helena z Hadla, ks. Ła- będa Konstanty z Czernichowa, Łodwinska Zofia z Bieca,

Ks. dr. Mazanek Jan z Przemysła, Makowska Ka- rolina z Krakowa, ks. Moczarowski Leonard z Chomanków, Morawska Marya z Popielów z Kra- kowa, ks. Michalik Jacek z Ciętkowic, ks. Markie- wicz Jan z Kolbuszowej, ks. Królkowski Czesław prob. z Dziekanowic, ks. Męska Fr. prob. z Porę- by spytakowskiej, hr. Mieliński Jan z Borku, Ma- dybur Józef z Przemysła, ks. Małek Franciszek z Kołaczyc, ks. Migdał Zygm. z Brzeżan, Maczyńska Stan. z Krakowa, Momidłowska Józefa z Rze- szowa,

Nowak Marya z Krakowa, Nodzeński Michał z Prądnika czerw., Nalecz Karol ze Lwowa, Po- lanowska Zenobia ze Lwowa, Przetocka Ce- lia ze Lwowa, Pawlika Józefa z Krakowa, ks. Pawlikowski prob. z Mielca,

Rozwadowskie Marya, Zofia i Aniela z Babi- na, Różycka Marya z Krakowa, ks. Rosner Fran- ciszek z Żywca, Rutka Klara z Bytomia,

Ks. Sigmund Adolf prob. z Barysza, Szczut- kowski, ks. Sandacz Józef z Krakowa, ks. Sos Ma- teusz z Targowisk, ks. Skalski Antoni z Radziecho- wa, Szawłowska Jadwiga z Kamionki strum., ks. Swadowski Ludwik z Oleszy, ks. Skorny Tad. ze Siatynia, Sliwiska, ks. Ślaski Edward prob. z Krzęcina, Szafranska Antonina z Krakowa, Schau-

der Stefan z Bytomia, Szponarowicz M. z Jaro- sława,

Ks. Turkiewicz Wład. z Jarosławia, ks. dr. Toma- ka Wojciech z Przemysła, ks. Turkowski Maurycy z Sanoka,

Wrabelz Ludwika z Rachłowice,

Ujejska Wanda z Tomaszowa, Urbanek Marya z Przemysła,

Ks. Wojtalik Walenty prob. z Żmigroda, ks. Wolski Jan z Przemysła, Wesolowski Eug. z Ka- kopanego, ks. Wolski Eugeniusz, dziekan z Debicy, Ks. Zięba Fran. z Kolomyi, Ks. Zapala Mel- chior z Omolna, Zwierkowska Zofia z Bejsca, Ks. Żurkiewicz Maksym z Jasła.

Z obozów ruskich.

(Dziś zapowiada „borbę“ przedwyborczą. — „Pień“ czy Lucyper — byle secesjonista. — Barwiński i Bohaczewski zagrożeni. — *Haliczanie* przeciw ko- ściółom i kapłanom ra. kat.)

W prasie ruskiej zakotłowało z powodu, że jeden z dzienników polskich donosił, iż przy wy- borach uzupełniających do sejmiku będą posta- wione z polskiej strony 4 kontrkandydatury przeciw secesjonistom: Barwińskiemu, Boha- czewskiemu, Mazikiewiczowi i Staruchowi. W artykule „Bude borba“ atakuje *Dziś* Pola- ków, a *Haliczanie* odpiera doniesienie *Dziś*, jakoby stronnictwo „rusko-narodowe“ zamie- rzalo działać w porozumieniu z polskimi sfera- mi decydującymi i przypomina, że stronnictwo ogłosiło niedawno oficjalnie, że przy wyborach czerwcowych zwałować będzie jedy- nie kandydaturę p. Barwińskiego.

Swoboda wzywa włóścian-wyborców, aby wszczęli gorącą akcyę wyborczą i przysto- wali teren do wyborów. Akcyę powinna pójść gładko; bo kto aprobował secesję, ten „mni- głosił nad swego secesjonistą“. Kiedy kan- dyduje secesjonista, to nie pora pytać, jaka jego przeszłość, czy ma zdolności na posła i czy ockolwiek zrobił w czasie swego posłowa- nia, ale każdy, kto uznał secesję, „mni wy- brał secesjonistą... choćby to był pień (siel) a nie posel“.

Swoboda konstataje, że wybór wszystkich secesjonistów jest zapewniowy, z wyjątkiem tylko pow. brodzkiego, „de je bohoło ryla- tych moskwofilu, kotri jeszcze słuchają ko- mandy z chrumiwskiego sztabu moskwofilu u Lwowie“. Choć ten kandydat jest *Swobodzie* nie bardzo sympatyczny, ale, że był on seces- jonista, więc za takim powinien „czestnyj Ru- syn“ głosiować, choćby to był nie Barwiń- ski, ale sam... Lucyper“. „Rusini muszą (?) wybrać Barwińskiego właśnie dlatego, że Ła- chy chcieli go nie wpuszcć do sejmiku“. Da- lej pisze *Swoboda*, że z jeszcze większym ape- tem zjadłaby polska hakata ojca Bohaczew- skiego. W jego powiecie wyborczym „z po- siepakami i obruciami będzie borba jeszcze zawziętsza, niż w brodzkim“. *Swoboda* ape- luje do nancyzoi, aby „nie poszli na kilka spłodzonych jednostkami i nie dali się wziąć na pomocników katów narodu ru- skiego“.

Solą w oku są dla katolickiej prasy ru- skiej te rzym. kat. domki Boże, które osiedli- na Rusi Polacy-lacinnicy wnoszą dla swych potrzeb duchownych. Jest rzeczą, w całym świecie praktykowaną, że wyznawcy tej lub owej wiary nawet pośród innowyznawców budują sobie domy modlitwy. Nawet tak ma- ło tolerancyjny rząd rosyjski pozwala stawiać we wszystkich miastach rosyjskich katolickie kościoły; nie brak ich i pod Uralem i w za- padłych zakątkach Syberii. Tak samo Turcy, Chinozcy, Japończycy pozwalają wznosić na swych terytoriach kościoły i cerkwie. Jedni tylko nasi najbliżsi sąsiedzi i pobratymcy nie mogą się pogodzić z myślą, iż nie jest rzeczą niedogodną, czy zdrożną, albo „zamaszom“ na gr. kat. obrządek, skoro ci z pomiędzy łacin- ników-Polaków, którzy mieszkają o milę, dwie, trzy i więcej od swego kościoła parafialnego, wnoszą dla siebie pośród Rusinów-katolików swój rzymsko-kat. kościół, kościółek lub ka- plicę.

OGŁOSZENIA I PRZEPŁATE

przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokolowskiej Pasaj Hausmana; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppell Grönerergasse 13 — M. Duka Nachst: Max Angenfeld & Emerich Edler i. Wollzeile Nr. 9, Schallik Wollzeile 11, J. Danneberg, H. Praterstrasse 33; Adolf Chalski VI. Getreidemarkt Nr. 13; w Budapeszcie: Julius Leopold VII. Elisabethring 54; we Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; w Warszawie: Reichmann & Freuden.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwy- czajne na jednorazową wiersz drobnym dru- kiem lub jego miejsce 20 hal. — **Nadzwyczajne** na wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głowy publi- czne** na wiersz lub jego miejsce 1 kor. — **Przy- wazna korespondencya** 6 hal. od wyrazu. **Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h.** (Numer dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Świeżo wystąpił *Haliczanie* z artykułem drępnym pod szumnym tytułem: „Polskiy Drang nach Osten“, w którym wywodzi, że w obec walki eksterminacyjnej i cofania się (?) żywiołu polskiego na zachodzie, pod berem niemieckim, Polacy postanowili cofać się na wschód i zagarnąć, na razie bez oręża, ziemie ruskie. Głównym orężem w tym najazdzie polonizacyjnym na Ruś mają być kościoły, kaplice i kolonizacya mazurska. Dalej pisze *Haliczanie*, że do niedawna nawoływania Po- laków do składek na budowę kościołów i ka- plic w ruskich wsiach ogół polski przyjmował obojętnie. Aż dopiero teraz, gdy prasa ukraińska zagroziła, że za pomocą strajków rolnych wyniszczy większą własność i wy- prze żywioł polski z Galicyi wschodniej, po- częto składać składowe ofiary na budowę ko- ściółów i kaplic. „Gdzie żyją bodaj 2-3 „ruscy“ włóścianie rz. kat. wyznania, jeśli się politycy polscy zakładają czytelnie polskie, budować kościoły i kapliczki, przeczając dla nich osobnych księży, osiełcać w takich wsiach rozmaitego rodzaju konicie polskie i starać się wszelkimi możliwymi i niemożli- wymi sposobami rdzenie ruskie wsie łaciń- szczyć i polszczyć“. O ile jest prawdą, że we wsiach, gdzie jest kilku tylko łacinników, ist- niej czytelnie polskie, kościoły, księża czy zakonnie, odpowiadać nie potrzebujemy; wszak to wszystko dobrze znane mieszkań- com tej części kraju.

Ziemie polskie.

Dzień św. Kazimierza na Litwie

Cała Litwa święci 4 marca dzień św. Kazimierza, patrona Litwy, jako uroczystość kościelną. Przed rokiem 1863 święcono go we wszystkich zakładach naukowych, a młodzież wolna w tych dniach od nauki szkolnej, szła do kościołów pod przewodnictwem kierowni- ków zakładów szkolnych i nancyzoiści. Na tę uroczystość kościelną targnął się pierwszy hr. Murawiew, generał-gubernator wileński, który zgorszony tem, iż katolicy na Litwie oddają cześć „jakimś tam królówiczowi polskiemu“, domagał się od władzy duchownej skasowania tej uroczystości. Gdy jednakże otrzymał od niej odmowną odpowiedź, polecił mimo to wszelkim władzom w kraju, aby na nią nie swracali żadnej uwagi, a w szkołach aby odbywała się nauka, jak w dniu powszednim.

W roku bieżącym 26 osób wniosło prośbę do ministra oświaty, aby młodzież wyznania rymsko-katolickiego uwalniano w dniu św. Kazimierza od nauki szkolnej. — Z minister- stwa przesłano powyższą prośbę wileńskiego kuratora okręgowej do zaopiniowania.

W odpowiedzi na to kuratorya wileń- skiego okręgu naukowego wydała cyrkularz do d. 1. 1901 z d. 14 lutego, podpisany przez kuratora Popowa i sekretarza Kraśniańskiego, tej wielce charakterystycznej treści:

„Zwzyszy: 1. iż podobne podania były niejednokrotnie wnoszone a przez minister- stwo oświaty pozostawione bez skutku z te- go powodu, iż podwładne mu zakłady nanko- we są względem na święta szczerze, naj- wyższym rozporządzeniem z roku 1862, z woj- skowym zakładami naukowymi a wychowaw- cy tych ostatnich w dniu św. Kazimierza od zajęć szkolnych nie są wolni; 2. iż rosyjska państwowa władza szkolna nie może i nie po- winna dopuszczać oddawania ości takim osobom, jak św. Kazimierz, którego cała działalność była skierowaną na szkodę cerkwi prawosław- nej i narodowości rosyjskiej, przede- dnia 10 stycznia roku bieżącego l. 437 doniosłem p. ministrowi oświaty, iż wszystkie powyższe podania należy po- zostawić bez skutku. O tem wszystkiem po- dając do wiadomości i zastosowania się na- czelnikom zakładów naukowych wileńskiego okręgu naukowego“.

Komentarz zdaje się zbyteczny — sam

16

MARYA RODZIEWICZÓWNA.

CZACHARY.

Powieść

Ciąg dalszy.

Kupa ludzi stała na grobli i rozhowory szły głośno, a wśród świt chłopów czerniał chałat żyda dzierżawcy.

Poszli i oni ku gromadzie i dopiero wte- dy żyd poznał Zośkę i poczęł czapkować.

— Ach, same jasne panienki, w takie pore! Gwałt, czy jasnie panienki do Ła- siaka?

— Nie, do was, Moszku, a raczej do Czacharów.

— Oj, tutaj bieda. Groble nie strzymają, wody. Ja będę strątny na dużo rubli.

— Nie bój się. Nie straszisz. Już twoje panowanie skończono. Czachary panieneczne teras — zasmiał się Kaszjan.

— Oeh, one moje nigdy nie były i nie będą. Ja nie otywałem; biedny żydek posesor. Ja tylko ten rok tu jeszcze przebieżdżę, bo ja na niego z góry zapłacił i kontrakt mam.

— Komś zapłacił i kiedy? — spytała spokojnie Zośka.

— Nu, zaraz po Purymie, w mój ter- min, ja do Woronnego poszedł i panicz Ka- rol pieniądze wziął, na kontraktcie podpisał.

— A to nie wiecie, że stary pan umarł przed Nowym rokiem? Ze musicie mieć pod- pis wszystkich sukcesorów?

— Poco mnie wiedzieć? Ja znam pań- ski honor. Jak panicz Karol podpisał, to je- go interes. Ja wiem, z jakim ja delikatnem państwem handluje. Jaby na honor zawierzył sto tysięcy, nie pięćset rubli!

— Pokaż mi kontrakt i daj nam co jeść — I wódki! — odpowiedział Kaszjan!

— Zkąd u mnie wódka?

— Mnie jedno skąd, byle była. Jak ja sam znajdę, to darmo wypiję i wszystkich ugłoszę.

Chłopi zaczęli się śmiać, a którzy rzekł:

— Ja tobie nawet pokażę, gdzie scho- wana.

Zośka poszła pierwsza do chaty, ogląda- jąc ciekawie osadę. Chata spora była i pra- wie nowa, przed trzema laty stawiana. Doty- kała do niej obórka, a trochę opodal stała szopka na zboże i siano. Wszystko stało na wydymie, a po za tem leżał szmat uprawnnej roli i rósł olsznięk, obecnie wodą zalany. Za rzeką były sianoceńskie porośle łoża — i oser- niwały zrzadka rozrzucone dęby.

W chałupie panował brud i nieład ży- dowski — pełno było chłopotwa, drobin, sprze- dów koślawych — szyby szluczone zastąpiono wiechami słomy i gaiganami, ściany okopcone,

pułap czarny — podłoga niewidzialna pod warstwą błota.

To była pierwsza izba, za nią był alkierz, zkąd na widok obślwiwego gościa wypęliło troje bachorów i żydówka. Moszko coś z nią pohargotał, zakrzętnęła się tedy około ele- ganckiego przyjęcia. Spodniska otarła jeden rok stołu i postawiła przed Zośką sza- basową bułkę na fajansowym talerzu i śledzia.

Ala Zośka jeść się odechciała, wzięła z rąk Moszka kontrakt i zobaczyła czarno na białem, że żyd istotnie ratę dzierżawną z góry zapłacił, że mogła tedy upomnieć się u Karola o 600 rubli, ale do Czacharów przed upłynięciem roku prawa nie miała i osiaść w nich nie mogła — nawet w tej chałupie. Zło- żyła papier i czuła, że bezmierna gorzyc i słabość ją ogarnia. Zamyśliła się tedy chwilę beznadziejnie.

Kaszjan wszedł za nią do izby i zrazu zajęty był tylko sobą. Zaczął myszkować po kąbach, zwiędził alkierz, sien, komorę, zajrzał do szafy i pieca, uczynił popochów wśród kur, rozpedził bachury, wygnął chłopów i po chwili zdobył garnek krupniku, trzy bułki, butelkę wódki i ławk obwarunków. Zasiadł wśród tego na ławie, opodal Zośki — i poczęł sążając, jak wilk, rozglądając się i naslu- chując.

Gdy głód zaspokoił, resztę zostawił Ma- kymowi, sam zapalił papierosa i zmrutył- szczy oczy, zdawał się drzemać, o ścianę oparty. Ale oczy jego widziały wszystko, ale uszy

słyszały każde słowo, a mózg zbója i awan- turnika kombinował.

— Macie rację. Moszku — rzekła spo- kojnie Zośka. — Zapłaciłście, Czachary do ro- ku wasze. Odtąd zaś oznajmiam wam, żeby- ście nie palili za nie w Woronem. Należy teraz do mnie!

— Wnieście, jasne panienki. Dobry kawalek grunt, tylko, że w nim to tylko żydek wyrzyna, między takie sąsiady. Te chłopy z Ługów a te flaki, to czyste roz- bójniki.

— Już wy, Moszku, lat dziesięć tu sie- dzicie.

— Co robicie? Nasza taka żydowska na- tura, gdzie straszisz, tam odbierają. Aj, co ja już tu potraci!

Och! zaczął długą opowieść swych nieszczęśliwości, gdy w tem młynarsz przez drzwi huknął:

Moszku, płyty!

Na te groźbę rozbicia grobli, nadzieję targu od flisaków i okazy gadania i kłótni wyległo z izby, co żyło. Została tylko Zośka i Kaszjan, który po chwili spłynął i rzekł:

— No, to i co będzie? Podaruję panien- ka ten rok żydowi?

— Chyba — odparła. — Zapłacił — ma prawo!

— A niedoczekanie. Jak zapłacił, to niech idzie po pieniądze do Woronnego. Ja jego je- szcze dziś do wieczora stąd wyciąnę.

Uśmiechnęła się.

— Wiesz, Kaszjan, że ja wola nie

mam ochoty siedzieć z tobą w więzieniu za samowolę.

dokument wystarczająco charakteryzuje rosyjską administrację szkolną i jej znajomość historii kraju, w którym kieruje sprawami... oświaty!

Wojna rosyjsko-japońska.

Pogłoski.

Z Czufu nadzieła do Yokohamy d. 22 bm. wiadomość, że od strony Portu Artura znawo widzieliśmy światła reflektorów i słyszano żywy huk armat. Według *Daily Telegraph* pod Portem Artura bój zacięty; Japończycy mieli przedsięwzięcie atak od morza i od lądu. Z Tokio dowiadują się w Berlinie, że 2000 Japończyków z artylerią wyładowało na północ od Dalnego pod ochroną pięciu okrętów wojennych. Według *Standarda* mieli Japończycy zbombardować nawet Niuczwan i wysłać na ląd wojska, których celem połowy się z oddziałami, jakie przed trzema dniami u ujść Jalu wyładowano. Złaskoza ta ostatnia pogłoska wydaje się być absolutnie nieprawdopodobna.

Telegramy Aleksiejewa.

Jeden telegram Aleksiejewa donosi, że jedna wielka łódź rosyjska przy zakładaniu min wyleciała w powietrze; zginął jeden oficer i 27 marynarzy. Zapewnia natomiast, że Japończycy ścigają na północ od Widu znane siły, około jednej dywizji, a również w samem Widu zaczyna zbierać wojska i wydalił stamtąd ludność koreańską. Nadeszły wiadomości, że przybyły tam paki, podobne do pontonów.

Drugi telegram Aleksiejewa do cara wosoraj wysłał opiewa: Siergiej przeprowadzonych nad rzeką Jalu rekonesansów o 30 stwierdził, że Japończycy ścigają na północ od Widu znane siły, około jednej dywizji, a również w samem Widu zaczyna zbierać wojska i wydalił stamtąd ludność koreańską. Nadeszły wiadomości, że przybyły tam paki, podobne do pontonów.

Naprzeciw wyspy Abiki zabił nasz rekonesans dwóch Japończyków, badających położenie. Jeden z nich był zdaje się oficerem. Na prawem skrzydle przeprowadziliśmy również kilkadziesiąt rekonesansów. Rekonesans na lewym brzegu Jalu stwierdził, że na południe od Rzeki Pomakna tylko nieznacznie znajdują się wojska japońskie, zajęte tam budową łodzi. Udał się tam na zwłady nasz oddział, złożony z dwu oficerów i 32 żołnierzy. Zostali oni odkryci. W potyczce zginęło 3 strzelców, a kapitan sztabowy Szmecina i 11 strzelców jest ciężko rannych, porucznik Puszkin i 4 strzelcy lekko ranni. Pod osłoną 2 dział cofnął się rekonesans na nasz brzeg.

Powolność japońska.

Paryski *Matin* podaje list z Tokio d. 19 marca, tłumaczący poniekąd powolne zrywanie się japońskiej armii lądowej. Równocześnie całej armii, jak to się dzieje w Europie, nie mogła Japonia ładować z powodu braku dostatecznych środków transportowych, koleje bowiem są jednorotorowe i okrętów przewozowych nie starczyło na to.

Sztab jłny mobilizował przeto stopniowo. Najpierw poszło jeszcze d. 5 lutego mobilizować armię pierwszą (gwardia, dywizje 2 i 12) pod wodzą generała Kuroki, Armia ta była d. 26 lutego zebrana w Ujina, skąd ją na okręty wsadzono. Cześć jej przewieziono na wschodnie wybrzeże Korei pod Gensan, skąd wprost półwyspu na wybrzeże zachodnie ruszyła i prawej flance rosyjskiej sagrała miała. Ale pobił ten nie udał się z powodu okropnej niepogody; oiażle sawierachy nie pozwoliły przebyć gór.

Armia druga (dywizje 9, 10, 11) pod wodzą generała Oku poszła się mobilizować dnia 22 lutego i miała dnia 10 marca w Ujina wsiadł na okręty. Tymczasem jeszcze d. 19 marca stała w tym porcie z powodów nie wiadomych. Według jednej wersji wyglądała główna kwatery odwilży, aby z flotą przewozić do ujść rzeki Jalu albo Liau zjechać można. Według innej znnowa wersji należał do starej szkoły japońskiej generałowie boją się wszelkiej inicjatywy, pragnąc, aby nimi z głównej kwatery mika kierowano.

I ten to *hofkriegsrat* japoński jest jedną z bolączek japońskiego prowadzenia wojny. Obawa przed odpowiedzialnością — spóźniona po czasach starej Japonii — powoduje w każdym danym wypadku prośbę cesarza o instrukcje jak najbardziej szczegółowe i z trwogą pyta się w Tokio, czy wychowani w ideach francuskich i niemieckich młodzi generałowie zdolają w kampanii, nie dbając o trwalskość wyższych komendantów, swoje myśli narzucić naczelnej komendzie.

Mobilizacja armii trzeciej (dywizja 1, 4 i 5) poszła się d. 7 marca i miała być w ostatnie dni w Ujina gotową do wsiadania na okręty — ale do dzisiaj nie wiadomo, czy już wyruszyła do Korei. Zapewne i z tą armią ociąga się *hofkriegsrat* japoński.

Tymczasem znnowa pojawiają się wiadomości o wtargnięciu znacznej kolumny rosyjskiej do Korei północno-wschodniej. D. 17 bm. miała ta kolumna przybyć do Pukozan, 130 kilometrów od Gensan. Celem jej byłoby widocznie zagrożenie prawemu skrzydłu Japończyków i tylnym komunikacjom armii japońskiej nad Jalu. Wszelako według innych, pewniejszych doniesień, wojska japońskie całą Koreę mają w ręku.

Niebywały strajk.

Lwów 23. kwietnia.

Komitet strajkujących kolejarzy uchwalił dalej trwać w strajku. Oto jest najważniejsza i smutna wiadomość, jaka dziś rano przyniosły telegramy do Lwowa.

Nadzieja rychłego zakończenia strajku słabnie, strajkujący bowiem sądzą natychmiastowego spełnienia wszystkich swoich żądań. Wzajemne rokowania między rządem a strajkującymi, prowadzone przez posłów Vörsasa i Vassoniego, nie doprowadziły do pożądanego porozumienia. Rząd oświadczył, że poza poczynione już ustępstwa dalej pójdzie nie może, a strajkujący, afni w „siłę maszy“ nie okazują nawet ochoty do pojedynania.

Wobec tego rząd węgierski, nie chcąc i nie mogąc ustąpić przed terroryzmem, poczynił

wszystko, co możliwe, aby umożliwić chociaż częściowo ruch na swoich kolejach. Przedewszystkiem uzyskał u cesarza wydanie następującego rozkazu dziennego:

„Rozkazując aby gażyści, pozostający w służbie kolei, znajdujących się na terytorium państwa węgierskiego a należących do rezerwy armii wspólnej i marynarki, oraz gażyści i żołnierze z rezerwy i zapasowej rezerwy honwédów zostali powołani do częściowego uzupełnienia wspólnej armii i armii honwédów oraz zostali przydzieleni do służby królewskich węgierskich kolei państwowych. Wiedeń 22 kwietnia 1902. Franciszek Józef w. r. Nyiri m. p.“ O celu tego rozkazu pisaliśmy już wczoraj. Wszyscy funkcjonariusze kolejowi, należący do rezerwy, zostają powołani do ówczes i w tym charakterze będą musieli, pod grozą sądu wojennego, pełnić służbę kolejową. Równocześnie pod osłoną wojska i przy pomocy niesolidaryzujących się ze strajkiem funkcjonariuszów robią się próby uruchomienia najważniejszych pociągów. I tak już wczoraj puszczono z Budapesztu do Zemanii pociąg wojskowy, a z Presburga pociąg pod osłoną wojska. Połączenie między Budapesztem a Bjeką zaś utrzymuje kolej południowa, prywatna. Zanim jednak rząd będzie mógł zmobilizować wszystkie siły, nadające się do prowadzenia ruchu kolejowego, upłynie jeszcze kilka dni i wówczas chociaż znacznie zmniejszony, ruch ten regularnie odbywać się będzie.

Niestety, tymczasem z powodu strajku kraj ponosi ogromne szkody i ponosić będzie coraz większe aż do przywrócenia zupełnie normalnego ruchu. Ucierpi na tem przede wszystkim węgierski eksport bydląt i trzody do Austrii i Niemiec. Już dziś w centrach cesarstwa niemieckiego odczuwać się daje brak dowozu świń z Węgier, a stracił nigdy Węgry nie odbija. W wielkich miastach węgierskich z braku przywozu artykułów żywności ogromna powstała drożyzna. Tak np. w Budapeszcie cena mięsa wołowego podskoczyła już wczoraj o 16 gr., wieprzowiny o 8 do 10 gr., cielęciny o 22 gr. na kilogram. Tak samo podniosły się ceny mleka o 8 do 10 gr., jaj, masła i drobin.

Cały Balkan jest oiażle niemal odcięty od Europy. Poczta wysłana jest wprawdzie okrętami z Bjeki na ekolo, ale ruch podręcznych i ruch towarowy zupełnie ustał.

Tymczasem wśród strajkujących objawia się poczyna coraz większe rozamiętnienie i zacieklność. Ekscyty i gwałty stają się coraz częstsze. Dziś notują ich cały szereg. I tak na drodze Budapeszt—Zemania, obok stacji Kiskurnysa zerwano szyny i pociąg wojskowy musiał stanąć. Również na linii Wiedeń—Budapeszt poposło tor w kilku miejscach. W Szolnoku wreszcie pociąg, idący pod osłoną wojska, przyprawiono nawet o wykoślenie!

Na niesolidaryzujących się ze strajkiem funkcjonariuszach rzucają się wszędzie strajkujący i przemocą spędzają ich ze stanowisk. Krwawe boje miały miejsce na wielu stacjach. W Budapeszcie konduktora Korbukiego, który ofiarował się prowadzić pociąg, strajkujący zastrzelili!

Rząd ściga coraz więcej wojska i obsadza stacje kolejowe, aby nie dopuścić do straszniejszych jeszcze gwałtów.

Korespondencye.

Rzym 19. kwietnia.

(Loubet nie będzie przyjeżdż w Watykanie. — Katolicy władcy w Rzymie. — Czy zignorowanie. — Pomniki W. Hugo i Götthego. — Marconi u papieża. — Nowe katakomby. — Więzienia a szkoły we Włoszech.)

W niedzielę popołudniu, o godzinie 4 będzie król Wiktor Emanuel witał na dworze rzymskim prezydenta Loubeta, który przybędzie z synem i ministrem Delcasse. Jest już faktem niesbitym, że ani prezydent, ani nikt z jego orszaku nie będzie przyjętym w Watykanie.

W długim szeregu wieków będzie to dopiero trzeci wypadek, w którym zwierzchnik państwa francuskiego odwiedza Wieczne Miasto. Jakoż od czasów Karola wielkiego i Karola VIII. żaden król, cesarz, czy prezydent republiki francuskiej nie przekroczył progów Rzymu.

Loubet jest pierwszym zwierzchnikiem państwa katolickiego, który po zabiorze Rzymu (1870 r.) odwiedza oficjalnie stolicę nadybrzańską. W r. 1873 bawił w Rzymie przez czas pewien cesarz brazylijski, Dom Pedro, lecz zachowywał przytem jak najciszej incognito. Aż do 19 marca br. spóźniowano się tu i ówdzie, że dyplomacy udali się doprowadu do skutku spotkanie Loubeta z Piusem X.; do tego jednak nie przyjdzie.

Organy Combesa doniosły niedawno, że Loubet w czasie swej wizyty „zignoruje obecność papieża w Rzymie“. Na to odpowiedział zblizony do rządu włoskiego *Corriere della Sera*: „Jest to fikcja, zupełnym absurdem wyobrazić sobie, aby w Rzymie, nawet w Rzymie włoskim, było możebnem „ignorować“ papieżstwo. Dwadzieścia wieków nie można wyrwać z dziejów świata chrześcijańskiego. Prezydent Loubet może nie odwiedzić Watykanu, ale ogólne wrażenie z podróży Loubeta do Rzymu nie będzie zupełnie dotatnie. Każdy bezstronny przynajmniej, że były uchybienia zarówno natury politycznej, jako też moralnej i estetycznej.“

Za pobytu Loubeta w Rzymie będzie odsłonięty (27 bm.) pomnik Wiktora Hugo, dzieło rzeźbiarza Pallesa. Prezydentem ligi francusko-włoskiej odda pomnik muniopium rzymskiego; podczas tej ceremonii będą wręczone adresy jeden królestwu włoskim a drugi Loubetowi. Statua będzie umieszczona tymczasowo w Villa Medici.

Przed kilku dniami rozbito pakę z pomnikiem Götthego, darowanym Rzymowi przez Wilhelma II. Pomnik ustawiono bez żadnej ceremonii w jednej z zacisznych alei Villa Borghese.

Słynny tenor Marconi, który brał udział w Teatro Costanzi w nowym oratorium ks. Perosiiego, „Giudizio universale“, był wraz ze swą rodziną na posłuchaniu u Ojca św. Papież był zadowolony widocznie z odwiedzin śpiewaka, rozmawiał z nim swobodnie i wyraził żal, że nie miał sposobności słyszeć dotąd jego głosu. Ojciec św. wyraził się z wielkimi pochwałami o ks. Perosim a następnie zwrócił uwagę na dwie duże fotografie, które Marconi trzymał w lewej ręce. Na prośbę śpiewaka papież podpisał się na nich: „Papa

Pio X.“ Następnie rozmawiał Ojciec św. u przejmie z panią Marconi i dzieciom ich mówił pieszczotliwie, aby były zawsze dobre i posłuszne względem rodziców.

Nieznane dotąd katakomby, na które niedawno natrafiono, budzą żywe zainteresowanie. Są one najbardziej interesujące ze wszystkich odkrytych. Znajdują się w pobliżu omentarza Comodilli i są z nim w połączeniu. Podziemna bazylika nie jest bardzo przestronna, natomiast zawiera wiele skarbow artystycznych. Jest tam mnóstwo fresków; niektóre zachowały wybornie swą świeżość, odznaczają się czystością rysunku; widać, że twórcą ich był wybitny, utalentowany malarz.

Katakomby są wielkiej doniosłości historycznej. Niektóre galerie mają po 20 m. wysokości t. zw. „occuli“; groby są wybornie zachowane; napisy na nich bardzo czytelne. Przy każdym prawie grobie są lampki i dary wotywnne. Te katakomby zamknięto podobno w VI wieku i dlatego nie zniszczyli ich i nie obrabowali Gotowie. Koło bazyliki natrafiono na sarkofagi, słupy i łańki posągów — są to istne skarby archeologiczne. Nadto znajdują się tam groby świętych i męczenników z VI wieku. Prace i badania są dopiero w zaczątku. Wykopalska przeprowadza Watykan. Ojciec św. bardzo żywo interesuje się temi nowymi katakombami.

Jak przed wiekami, tak i w dzisiejszych czasach Stolica św. nie tylko steruje Kościołem, ale spieszy zawsze i wszędzie z inicjatywą, radą, pomocą, ilekroć chodzi o dzieła cywilizacyjne i humanitarne. Papież utrzymuje seminaria, kształcące przyszłych misjonarzy, którzy rozchodzą się po najodleglejszych zakątkach świata i szerzą zdroje wiary i oświaty. Papieżom zawdzięczamy Rzym zachowanie nieprzebranych skarbow sztuki starożytnej i późniejszej. I dziś Stolica św., choć obrabowana ze swego mienia prowadzi dalej swe dzieło cywilizacyjne, jak o tem świeżo świadczy podjęte przez Watykan prace około wykopalisk w katakombach.

Jakżeż inaczej postępują dzisiejsi panowie Rzymu! Podatki rosną z każdym rokiem coraz to gwałtowniej, a w kasach państwa wych pustki. Ministrowie są rozstrutni, a nawet nadużywają publicznego mienia, jak świadczy smutny wypadek z ministrem Nasi, który go zaprowadził przed kratki sądowe. Sprowadza się do Rzymu królów, szachów, cesarzy, prezydentów — jednego za drugim. Stolica wysłała się, aby mocarzy gościć jak najokazalej, tak samo, jak się to czyni w Londynie, Berlinie lub Petersburgu. To gościnie częste i przesadzanie się w przepychu wyzerpują do reszty ubogi skarb włoski.

Plyna też miliony i na inne nieproduktynne cele. Czyby kto uwierzył, że włoski skarb państwa wydaje rocznie 28,870.000 lir na presteptów i zbrodniarzy! Suma ta olbrzymia rozkłada się w ten sposób, że pensye urzędników, straży więziennej itd. wynoszą 7,907.000 lir, utrzymanie więźniów 13 milionów, ubrania 1 milion itd. Obliczono, że za więźniów włoskich przypada na głowę salubniejszego kraju płacić blisko 1 lir. Cyfry te jeszcze potworniej wyglądają, gdy powiemy, że mniej łoży się na utrzymanie szkół ludowych, niż na więzienia; nauczycielstwo włoskie przymiera z głodem. Mimowoli nasuwają mi się tu słowa Wiktora Hugo, którego pomnik za dni kilka będzie w Rzymie odsłonięty: „Każda nowootwarta szkoła zamyka jedno więzienie“.

K. Roszczyce.

O reformie śledztwa wstępnego.

Dalsza dyskusja nad sprawą reformy wstępnego śledztwa karnego toczyła się na wczorajszym posiedzeniu ankiety w tow. prawniczym. Pierwszy przemawiał obrońca w sprawach karnych, adw. dr. Horowitz. Wyraziły imieniem obrońców radość z powodu zwolnienia tej ankiety, omówił dr. Horowitz cele prawa karnego i przedstawił zasady, jakim proces karny odpowiadać powinien, aby był wzorowym. Dalekimi jednak od wzoru i ideału jest — zdaniem mówcy — proces karny austriacki, w szczególności jego przepisy o śledztwie wstępnym. Tu poświęcił dr. Horowitz szereg uwagi, wypowiedzianych w sposób ogromnie dowcipny, sęgiem śledczym i ich stosunkowi do prokuratora, izby radnej i obrony. — Śędzia śledczy — mówił dr. Horowitz — jest niejako językiem u wagi, na której szalach waga się z jednej strony interes obwinionego, z drugiej interes państwa. Praktyka zaś wykazuje, że ten „język“ przeobraża się zawsze na stronę interesu państwa. Zę śędzia śledczy szuka winy pod względem przedmiotowym i podmiotowym, że jej szuka gorliwie, to jest zupełnie naturalne, bo to jest jego obowiązkiem. Takim samym obowiązkiem jest jednak powinno być szukanie momentów, broniących obwinionego a w tym kierunku grzeszą sędziowie śledczy z nadmiarem. Mowca tłumaczył to w ten sposób, iż młody człowiek, jakim zwykle jest sędzia śledczy i dla którego ideałem jest prokurator państwa, ulega — rzecz jasna — wpływowi tego prokuratora. To też dążyć należy, aby sędzia śledczy był mężem niezawisłym i by na stanowisku sędziiego śledczego karierę swą zakończył. W dalszym ciągu przeszedł mowca do sprawy aresztów śledczych, które są często niepotrzebne i bezpodstawnie stosowane. To też reforma § 175 u. o. p. k., który zawiera przepisy w tym kierunku, jest konieczną potrzebą. Ostosunku obrony do sędziiego śledczego wyraził się dr. Horowitz, iż jest to stosunek jakby jałmużnika do dobroczyńcy.

W praktyce spotykał się niejednokrotnie z wypadkami, że sędzia śledczy odmawiał mu wyjaśnień w sprawie jego klienta. W ostatniej części przemówienia zajął się dr. Horowitz stanem obrońców karnych, zauważając, że niestety w stanie tym coraz częściej pojawiają się jednostki, których głównym celem jest własny interes, nie zaś szlachetne i szczerne powołanie. To też nie mekosz, nie pocucie godności, nie nastawienie w obronie praw człowieka, który w ręce jego złożył swój los i los rodziny, cechuje postępowanie tych obrońców, lecz lizusztwo, gwałtowność. Takie jednostki też wśród obrońców są przeskądą do wprowadzenia jawności śledztwa. — Kończąc, wyraził mowca zaprzeczenie, iż należy dążyć do reformy przepisów o śledztwie wstępnym.

Prezydent p. Przyłuski, który zabrał następnie głos, nie sądził, by błędna praktyka, nienależyte wykonywanie przepisów ustawy, stanowiły o potrzebie zmiany samej ustawy. Jeśli śledztwa ciągłą są niejednokrotnie zbyt długo, to jest to naturalne wobec rozmaitych trudności, z jakimi sędzia śledczy musi walczyć. Ale i w tym kierunku jest już znaczna zmiana na lepsze w ostatnich latach. W praktyce nie spotkał się też z nadużyciem § 175 u. o. p. k. (areszt śledczy), są wprawdzie niektórzy sędziowie śledczy, zwłaszcza młodzi, którzy grzeszą zabiegami inklinacyą w tym kierunku, ale czuwają nad zbrańdzieniami ich izby radne i w danym razie je uchy-

lają. Ideałem zaś — kończył p. Przyłuski — byłby dlań trójakt, którego boki stanowiliby: prokurator, sędzia i obrońca w wspólnym dążeniu do wykrycia prawdy materalnej i wymiaru sprawiedliwości.

Następne posiedzenie ankiety naznaczone na dzień 3 maja.

Prof. Piotr Chmielowski.

Lwów 23. kwietnia.

Ciężka, bolesna strata dotknięty został uniwersytet lwowski, młodzież w nim się kształcąca, nauka polska i polskie społeczeństwo. Oto wczoraj wieczorem zakończył życie dr. Piotr Chmielowski, wielki uczony, głęboki myśliciel, znakomity krytyk i historyk literatury polskiej, od kilku miesięcy profesor tego przedmiotu na naszym uniwersytecie. Jest naprawdę pewna tragedia w fakcie, że śmierć porywa Chmielowskiego z ważnego posterunku pracy właśnie w kilka miesięcy po objęciu przez tego posterunku. Wszak pamiętamy wszyscy, jak długo trwały starania senatu akademickiego i młodzieży polskiej o zdobycie dla uniwersytetu we Lwowie II katedry literatury polskiej.

Usiłowania te pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem; rząd utworzył II katedrę literatury i zamianował profesorem dr. Chmielowskiego, który też w jesieni zeszłego roku przybył do Lwowa, witany entuzjastycznie a serdecznie przez młodzież uniwersytecką i rozpoczął wykłady. Niestety, nie długo trwała radość z powodu tego faktu. Podkopany długoletnią gruźlicą płuc i wyczerpującą pracą organizm prof. Chmielowskiego uległ ciężkiej chorobie. Wiadomość o zgonie prof. Chmielowskiego budzi powszechny żal — żal tem większy, że umarł on w sile wieku, w pełni pracy twórczej.

Cześć jego pamięci!

Sp. dr. Piotr Chmielowski urodził się p. r. 1848 w Zawadyńcach na Podolu. Po ukończeniu warszawskiej „szkoły głównej“ wyjechał do Lipska i uzyskał tam stopień doktora filozofii. Chmielowski poświęcił się przede wszystkim literaturze i krytyce, prócz tego pracował na polu filozofii.

Już jako student „szkoły głównej“ zamieścił kilka prac w „Przeglądzie tygodniowym“. W latach następnych prowadził dział sprawozdań krytycznych w *Bibliotece warszawskiej*, ocenając tam caloroczną produkcję powieściopisarską i dramatyczną. W r. 1872 wstąpił do redakcji *Niwy i Opiekuna domowego*, a pracami, w tych pismach umieszczonymi, zdobywał sobie coraz większe uznanie. Od r. 1880 do 1898 zajmował stanowisko redaktora *Ateneum*, zamieszczając tam mnóstwo studyów, ocen i sprawozdań. Cześć rozrzuconych po rozmaitych pismach rozpraw została następnie zebrana i ogłoszona w osobnych wydaniach. Tu należą: „Studia i szkice“ (Kraków 1886), „Nasi powieściopisarze“ (dwie serye, Kraków 1887 i Warszawa 1894), „Współcześni poeci polscy“ (Petersburg 1898); prócz tego wydał Chmielowski cały szereg dzieł własnych: „Kobiety Mickiewicza; Słowackiego i Krasińskiego“, „Adam Mickiewicz“, „Nasza literatura dramatyczna“, „Zarys najnowszej literatury“, „Henryk Sienkiewicz“, wreszcie największe jego dzieło: „Historia literatury polskiej“.

Chmielowski zajmował się też żywo najnowszymi prądami literackimi, czego wyrazem są dzieła: „Najnowsze prądy w poezji naszej“ (Warszawa 1901) i „Dramat polski doby najnowszej“. Z prac z zakresu filozofii filozofii wymienić należy: „Geneza fantazji“, „Pierwszy uosób Comte'a“, „Kremer i Taine“, „Najnowszy, a jednak stary zwrot filozofii naszej“. — W r. 1883 mianowany został Chmielowski profesorem literatury polskiej na uniwersytecie warszawskim, katedrę tej jednak nie przyjął, gdy mu kazano wyjechać po rosyjsku. W latach następnych przebywał Chmielowski przeważnie w Zakopanem z powodu złego stanu zdrowia. — W roku 1903 został mianowany profesorem uniwersytetu we Lwowie i na tem stanowisku życie zakończył.

Chmielowski posiadał gruntowną, rozległą wiedzę, ścisłość metodyczną, przez ogrom swej pracy, którą ogarnął całość polskiej produkcji literackiej XIX w., zajął stanowisko najwybitniejszego w dziedzinie krytyki polskich. — A pracowitość niezmordowaną, która cechowała całą działalność jego, pozostała u niego do ostatniej chwili. Pracy profesora literatury oddał się z ogromnym zapalem, rozwinięciem działalność nadzwyczaj żywą, biorąc też udział w życiu naukowym miasta naszego, w rozmaitych towarzystwach itd.

Na wieść o zgonie ukochanego profesora pośpieszyła pierwsza z wyrazami żalu i współczucia dla rodziny lwowska „Czytelnia akademicka“.

Z uniwersytetu, koła literackiego i wielu innych instytucji powiewają żałobne flagi.

Wydział tow. Mickiewiczowskiego na wiadomość o zgonie śp. Chmielowskiego zebrał się i uchwalił wyrazić rodzinie kondolencyę, złożyć na trumnie wieniec, oraz delegował dr. Bronisława Gubrynowicza do wygłoszenia mowy żałobnej a wreszcie uchwalił złożyć 50 kor. na tablicę pamiątkową, mającą się wmurować w jednym z lwowskich kościołów.

Tow. dziennikarzy polskich postanowiło wyrazić kondolencyę wdowie i złożyć na trumnie wieniec z napisem: Piotrowi Chmielowskiemu Towarzystwo dziennikarzy polskich.

Na uniwersytecie wywarła wieść o zgonie prof. Chmielowskiego głębokie wrażenie. Rektor ks. dr. Fijałek złożył dziś przedpołudniem kondolencyę wdowie w imieniu uniwersytetu. Równocześnie zawiadomili władze uni. o śmierci prof. Chmielowskiego ministeryum oświaty i wszystkie uniwersytety austriackie. Wieczorem odbędzie się posiedzenie profesorów wydziału filoz., na którym grono wybierze z pośród siebie mowcę na pogrzeb.

Zakład narodowy im. Ossolińskich przesłał na ręce p. Chmielowskiej pismo kondolencyjne.

Pogrzeb odbędzie się w ponie-

dzialek 25 bm. o g. 3 pop. z domu przy ul. Golebkiej 12.

K Krakowa telegrafują: Z powodu zgonu Chmielowskiego powiewa żałobna chorągiew z gmachu Akademii umiejętności, której zmarły był czynnym członkiem.

Kronika.

Lwów dnia 23. kwietnia 1904.

Kalendarzyk.

W niedzielę 24 kwietnia Jerzego. — Gr. kat. Antyp M. — Kal. słow. Jersy św. Wschód słońca 5:08, zachód 6:54. W poniedziałek 25 kwietnia Marka Ewang. — Gr. kat. Wasyla Prep. — Kal. słow. Jarostawa. Wschód słońca 4:59, zachód 6:54. W wtorek 26 kwietnia Kłeta i Marcelina. — Gr. kat. Artemona M. — Kal. słow. Spytynia. Wschód słońca 4:57, zachód 6:59. W środę 27 kwietnia Peretryna W. — Gr. kat. Martyna. — Kal. słow. Boguśa. Wschód słońca 4:56, zachód 7:1.

— Mianowania. Cesarz zamianował głównego nauczyciela seminarium nauczycielskiego we Lwowie, Mikołaja Wągliwicza, dyrektorem seminarium nauczycielskiego w Sokalu.

— Z kolei państw. W okręgu lwowskiej dyrekcyi kolei państwowej mianowano komisarza budownictwa Karola Barviča w Zagórze zastępcą naczelnika sekcji konserwacji tamże. Franciszek Osak, robotnik konserwacji kolei w Rzeszowie, który przez lat 25 nieprzerwanie i wzorowo pełnił swe obowiązki na tem samem miejscu, otrzymał w dniu swego jubileuszu od przełożonej dyrekcyi krakowskiej zaszczytne wyrazy uznania i remuneracyę 200 koron.

Pielgrzymka polska do Rzymu. W poniedziałek 25 bm. dla udających się z pielgrzymką Maryańską do Rzymu odbędzie się o godzinie 9 rano w Wawelu msza św., po której nastąpi błogosławieństwo na drogę a następnie zwiadać się będą groby św. Jaka, św. Salomei i św. Jana Kantego. W klasztorze OO. Dominikanów wydawane będą pielgrzymom bilety. Przewodniczący komitet ks. dr. Jan Mazanek i sekretarz ks. Wojciech Tomaka wyjechali już w sobotę z Przemyśla do Krakowa.

Do Wiedni przyjadą pielgrzymi we wtorek rano a zaraz popołudniu dnia tego wyruszą ku Pontebbie i zatrzymają się 27 b. m. w Padwie, dokąd przybędą popołudniu. Z Padwy nasajutrz uda się pielgrzymka do Loreto i tam przenocują a 28 bm. o g. 11 w południe wyjadzie do Asyżu. Do Rzymu przybędzie 30 bm. wieczorem.

Z przebiegu tej pielgrzymki zapewniliśmy sobie dokładne listy i sprawozdania.

Kronika lwowska.

— Pogoda i ciepło panują od dwu dni. Dał wczoraj rano termometr wykazywał już 18° R. Nad wieczorem niebo pokryło się chmurami a woda duznego powietrza należy się spodziewać deszczu.

— Nabożeństwa dnia 24 bm. W kościele archikatedralnym ład. suma z kazaniem o 10, msza św. oiaha o 12 w południe. W kościele OO. Jezuitów uroczystość opieki św. Józefa; prymaria o 6, msza św. oiaha o 7, solenna wotywa przed ołtarzem św. Józefa o 8, o godz. 11 suma. W kościele OO. Dominikanów po pol. po niesporach zebranie Tereyary i Tereyarek dominikańskich. W kościele OO. Karmelitów uroczystość opieki św. Józefa, o 9 wotywa, o pół do 11 suma. W kościele PP. Karmelitów bosych uroczystość opieki św. Józefa. Z rana ciebie msze św. o 10 suma.

— Nabożeństwa dnia 25 bm. W archikatedrze jako w dzień św. Marka procesja do kościoła OO. Dominikanów, OO. Karmelitów i OO. Franciszkanów o 8. W kościele Najśw. P. Maryi Snieżnej procesja do archikatedry o 8; z wszystkich kościołów parafialnych przedmijskich procesja do publicznych kościołów zakonnych, kaplice i figur przydrożnych o g. 8 rano.

— Tow. prywatnego gimnaz. żeńskiego. Minister oświaty nadal zakładając, utrzymaniu przez powyższe towarzystwo urzędową nazwę: „Prywatne gimnazjum żeńskie“ oraz prawo publiczności, począwszy od bieżącego roku szkolnego 1903/4. Odtaż świadectwa tego zakładu będą miały ważność na równi z świadectwami wydanymi przez gimnazja państwowe; zyskujące jego uoszenie nie będą obowiązywać do żadnych egzaminów prywatnych w gimnazjach państwowych, lecz po ukończeniu ośmiu klas gimnazjalnych przystąpią jako uoszenie zwyciężające go egzaminu dojrzałości w własnym zakładzie. Od września br. będzie zakład posiadał klasy I do III a z każdym rokiem będzie przybierała dalsza klasa, aż do uzupełnienia gimnazjum ośmioklasowego. Egzaminy wstępne przed i powakecyjne odbędą się z końcem czerwca i z początkiem września, w terminach, w swoim czasie ogłosił się mających. Wszelkich informacji zasięgnąć można w dyrekcyi zakładu (ulica Chorążczyzna l. 17 i 19) codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 4—5 popołudniu.

— Szkolnym. Zarządzone szkolenie kasy zgromadzenia towarzyszy alusarzy i kasy chorych alusarzy, stwierdziło ich stan kasowy w zupełnym porządku, a jedynie znalaziono pewne wadliwości administracyjne, które usunąć polecono.

Kronika krajowa.

Posel Wilk, który na podstawie wniosku komisyi Koła polskiego *ad hoc* wybranej, został za nadużycie zabrania z parlamentu papierów listowych, kopert, ołówków itd. z Koła polskiego wykluczony, złożył mandat posełki. W miejsce jego a kuryi V okręgu Jarosław, Badymano, Sienia-a itd. ubiegać się będzie o mandat, jak niektórzy twierdzą, ks. Stojalski.

Raia pow. tłumacka. Namiestnictwo rozpisało nowe wybory do rady powiat. Wumackiej dla grupy gmin wiejskich na 24 maja, dla grupy gmin miejskich na 27 maja, dla najwyższych opodatkowanych na 3 czerwca a dla grupy większych posiadłości na 7 czerwca.

Eksplzoya w Przemyślu. O której

nie naruszony a benzyna jest w rezerwoarze. Nie można więc dociec, co spowodowało pożar i wybuch, albo na odwrót wybuch a następnie pożar. Są przypuszczenia, że z rezerwoaru wydostały się gazy i nagromadzone w dość wielkiej ilości eksplozowały, powodując pożar. Jest także przypuszczenie, że w piwnicy został podłożony dynamit przez kogoś, chcącego zniszczyć Seitelbacha. Skutki eksplozji są straszne: dwa trupy, owożo ludzi walających się śmiercią, kilku pokaleczonych, jedna osoba obłąkana, cała kamienica jakby rozszarpana poiskami armat, bez okien, drzwi i futry, sklepienia piwniczne i sufity posażone, mienie mieszkańców tej kamienicy zniszczone, w pobliżach kamienicach okna i drzwi pogruchotane, w dalszych kamienicach nawet w odległości 200 kroków okna bez szyb zupełnie. Śledztwo w toku.

Ze Stanisławowa otrzymujemy następujący komunikat: Stow. kat.-narodowe pod wezwaniem św. Józefa w Stanisławowie obchodzi 24 bm., jako w dniu swego Patrona doroczną uroczystość. Z tego powodu odbędzie się w tym dniu o pół do 11 rano, w kościele OO. Jezuitów uroczyste nabożeństwo.

Sprawa tłumacka wkrótce też rozstrzygnie się przed sądem. Jak wiadomo, delegowany został dla tej sprawy sąd przysięgłych we Lwowie. Oskarżeni są: ówczesny Zygmunta Regenstreifa, byłego sekretarza sądowego dóbr tłumackich, dwaj radcy: Karol Sołowiński i Władysław Jaworski; szafarz: Jeremiasz Neufeld, Herz Neufeld, Piotr Bławatny i Leisor Gross; wreszcie pachciarz mleka, Mechel Tittmann. Główny defraudant Kalwaryjski nie jest obiektem oskarżenia, gdyż niekiedy mimo uzyskanego listu żelaznego nie powrócił do kraju. Powodem rozpoczęcia dochodu: karno-sądowych był, przypominamy, fakt, że sekretarz Regenstreif w rachunku, przedłożonym sądowi stanisławowskiemu z administracji za rok 1901, wykazał dochodu 1200 kor. z majątku, obejmującego sześć tysięcy morgów ziemi w najlepszej kulturze.

Bodnar schwytyany. Z Sambora donoszą: Antoni Bodnar, rodem z Borszczowa, który zeszłego roku w kancelarii dywizyjnej w Stanisławowie skradł plany mobilizacyjne i 1000 koron, został w Samborze przez żandarmerję poznany i przetrzeźwiony. Prócz kosztowności znalezione przy nim 12,358 k. i rewolwer nabity. Bodnar przybył do Sambora z Krakowa i zajeżdża do hotelu Centralnego.

Kronika powszechna.

§ Polacy na balu dworskim. Na cześć księżstwa Walii, odbył się onegdaj w Burżu wiedeńskiej wspaniały bal, na który rozesłano około 900 zaproszeń. Z Polaków przybyli: Ministrowie Agenor hr. Gołuchowski i dr. Leonard Piętko, mistrz ceremonii hr. Chłoniński, szef sekcji dr. Roza, gubernator banku austro-węgierskiego, dr. Leon Bilski, Emil hr. Baworowski, Wojciech hr. Dzieduszycki, Władysław Fedorowicz, Włodzimierz Gnielowski, Apollinary Jaworski, Adam Jedzejewicz, Karol hr. Lanckoroński z małżonką, Stanisław Roszko-Bogdanowicz, Karol hr. Bomer, Antoni hr. Wodziecki, Józef hr. Zamojski i generał-major Szaszkiewicz.

§ O język raski na uniwersytecie lwowskim. Przed trybunałem państwowym w Wiedniu toczyła się wczoraj rozprawa na skutek skargi studentów ruskich, uczęszczających na uniwersytet lwowski, przeciw senatowi tego uniwersytetu, wniesionej z tego powodu, że senat nie chciał studentom ruskim wydać ani ruskich kart legitymacyjnych, ani pozwolić im na słożenie przy immatrykulacji ślubowania po rusku. Senat wydaje swoje zarządzenie, opierał się na rozporządzeniu ministerialnym, które za język urzędowy na uniwersytecie lwowskim nazwało język polski. Buzini przeciw temu zarządzeniu odnieśli się do ministerstwa, które atoli orzeczenie senatu za nieważne. Udał się więc w dalszym ciągu do trybunału państwa, powołując się w swem odwołaniu na § 19 zasadniczych ustaw państwa. Na wczorajszej rozprawie reprezentant rządu oświadczył, iż w stosunku między studentami a senatem nie wchodzi w rachubę § 19, lecz rozstrzyga wewnętrzny język urzędowy. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał odczytał wyrok z dnia poniedziałku.

§ Emigracja do Ameryki. Polska komisja emigracyjna w Nowym Yorku (328 E. 32) przysłała nam komunikat z zawiadomieniem, że zamierza utworzyć w Nowym Yorku polskie przytulisko dla emigrantów i ustanowić na wyspie Ellis Island, gdzie lądują emigranci, stałego urzędnika, oraz pomagać w wyeksplorowaniu prany emigrantom i w tym celu zwraca się do całego społeczeństwa polskiego o pomoc materialną.

§ Marki pocztowe w Rosji. Rząd rosyjski zamierza wydać marki „dopłatne” (Nachpostmarken) na wóz listowy w Rosji w wielu państwach, a także i w Austrii, dla listów niemieckich lub niedostatecznie ofrankowanych.

§ Szantażysta z Monaco. Donosiliśmy przed kilku dniami, w jaki sposób chciano sifonować telegramem z Monte Carlo wyłudzić od rodziny p. Piepasa-Porębskiego znaczną kwotę. Otóż prawdopodobnie znalazł się w Monte Carlo jakiś szantażysta, który w ten sposób naciąga rozmaite rodziny Polaków, bawiących chwilowo na jasnym brzegu. I tak niedawno temu na ręce łony właściciela fabryki czekolady w Warszawie, pani Fruskiej, nadesłł telegram z Monte Carlo z podpisem bawiego tamże jej męża, w którym p. F. prosił o natychmiastowe wysłanie pod jego adresem 800 rub. Pani F., nie podejrzewając podejścia, pieniądze natychmiast wysłała, zwiększając nawet żądaną kwotę do 900 rubli. Tymczasem po powrocie z podróży p. F. okazało się, że on o pieniądze wcale nie telegrafował i że oszust jakiś podszył się pod jego nazwisko i pieniądze odebrał.

Sprytne aferyści na ten nie poprzestali. W niedzielę ubiegłą w nocy na ręce współwłaściciela składu futer p. f. „Kowalski i S-ka”, p. Oetkiewicz w Warszawie, przysłał z Monte Carlo depeszę: „Przyśłać 800 rub. będziemy od czwartku, Kowalski. Adres: willa Teresa”. Ponieważ p. K. bawił w tym czasie na Riwierze, lecz przed niedzielą miał zamiar wyruszyć, p. Oetkiewicz, pomimo, że nie wiedział jeszcze o wydarzeniu poprzednim, powziął jednak pewne podejrzenie i przed wysłaniem pieniędzy zatelegrafował do Monte Carlo. Okazało się, iż p. Kowalski, choć stamtąd jeszcze nie wyjechał, o pieniądze wcale nie telegrafował. W celu wykrycia aferyzysty zatelegrafowano pod wskazanym adresem, iż pieniądze wysłać, równocześnie zaś drugą depeszę do banku tamtejszego o przytrzymanie oszustwa.

Zmarli.

Józefa z Korab Słoneckiego Kopyrystka, właścicielka dóbr umarła w Podmichalowie, przegrysz lat 72. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o 3 opoł.

Ruch artystyczno-literacki.

*** Z teatru.** Panna Bogorska zdobyła wstępnym bojem już lwowską publiczność. I debiut wczoraj w „Pięknej Helenie” był bardzo udany. Artystka posiada wszelkie warunki, aby rolę tę z wielkim odzwiercizła. Głos ma ładny i umie nim władać, prztem wspaniała postawa, ujmująca powierzchowność, podniesiona nader pięknym i efektownym kostiumem, złożyły się na prawdziwą piękną Helenę. Gra jej pełna werwy i temperamentu wywoływała liczne oklaski. Duet miłosny i kłopoty podobały się ogólnie. Po pierwszym akcie otrzymała dość kwiatów. Wystawa była jak zwykle okazną a artyści grali i śpiewali doskonale.

Bardzo ładny i gustowny kostium miała p. Jankowska, jako jedna z wesołych cór Grecji i nader uroczo wyglądała.

Repertuar teatru lwowskiego miejskiego.

W niedzielę po pół „M. M. Schwanzenkopf” Zapolskiej; wieczorem „Gajana” Jonesa.

W poniedziałek „Słodka dziewczyna” operetka Reinhardta. Występ Heleny Bogorskiej.

We wtorek na doświadczonego dziennikarza polskiego po raz pierwszy „Cavallera Lwowska”, parady muzyczna w 1 akcie Z. Zepiera; po raz pierwszy „Craignebelle” J. Żukawskiego; po raz pierwszy „Na Olimpie” z legendy H. Sienkiewicza.

We środę „Gajana” operetka Jonesa. We czwartek „Markiz de Priola” H. Lavandana. Rozpoczęcie „Cottillon” komedia w 1 akcie H. Lavandana. Przedstawienie artystów francuskich z Paryża z p. L. Barcy, artysty „Komedyi francuskiej” i Henryka Roggersa, artystki teatru „Gymnase”.

W piątek po raz pierwszy „Doktor Bontlow”, dramat przez M. Schwabowskiego.

W sobotę „Lilla Weneta” Słowańskiego. W niedzielę „Lilla Weneta” Słowańskiego.

Colosseum w pasażu Hermanów, przy ulicy Słonecznej. Codziennie o godzinie 8 wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 popołudniu i 8 wieczorem. Co 1. i 15. każdego miesiąca nowy program. Bilety są wozdniejsi i nabycia w biurze dzienników Płonna, ul. Karola Ludwika 9.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pością.)

— Dzisiaj odbyła się na Błoniach wielka parada wojskowa przy udziale całej załogi. Komendant korpusu wyczerpł oficerom załogi ordery i odznaczenia, przyznane im w ostatnim dzienniku rozporządzeń wojskowych. Potem odbyła się defilada.

— Właściciele fabryk konserw tutajskich wraz z kilku rzemieślnikami zwrócili się do ministerstwa wojny z prośbą o udzielenie obstarunków na dostawę konserw mięsnych dla armii. Ministerstwo odpowiedziało za pośrednictwem intendatury warszawskiego okręgu, że chętnie zamówi około miliona puszek konserw, postawiło jednak tak nałożone warunki, że przedsiębiorcy zrzekli się dostawy.

Z POZNANIA

(Telefonem i pością.)

— Prokuratora pruska samierza wytoczył proces wydawcy „Nowin Raciborskich” p. Fr. Rudzie, o sprzedaż dzieła religijnego pod tytułem „Królowa Korony polskiej”. Śledztwo jest już w toku i p. Buda był już przesłuchiwany u sędziego śledczego w Raciborzu. Z tego powodu pisze „Dziennik Poznański”: Inkryminowane dzieło napisał znany pisarz i poeta, p. Władysław Bełza, a wydała je „Macier Polska” we Lwowie. Dziełko to czyste religijne opisyje żywot Matki Boskiej, cześć Matki Boskiej w dawnych czasach wśród narodu polskiego, obraz Matki Boskiej endami słynące, a w końcu zawiera kilka pieśni i „Głosinki” do Matki Boskiej. Tytuł zaś dzieła („Królowa Korony polskiej”) jest tytułem, nadanym przez papieża Mateo Boskiej. Oto wszystko. Tymczasem według zdania prokuratora pruskiej treści tego dzieła ma podburzać różne warstwy ludności do gwałtów przeciw sobie, gdyż prokuratora zamierza wytoczyć proces, opierając się na paragrafie 130 kodeksu karnego, który brzmi dosłownie tak: „Kto w sposób zagrażający publicznie ma spokójowi podburza publicznie różne klasy ludności przeciw sobie, będzie karany karą pieniężną do 600 marek lub więzieniem do 2 lat”. Natomiast dziełko to w żaden sposób ani w przybliżeniu do żadnych gwałtów podburzać nie może, bo jest religijne, a religia do gwałtów nie podburza. Dziełko to przeszło przez cenzurę władzy kościelnej i jest zaopatrzone aprobatą arcybiskupa lwowskiego śp. ks. J. Isakowicza, która brzmi dosłownie: „Czytałem i nie przeciwnego świętej wierze katolickiej nie znalazłem; oważem sądzić, że niniejsze dziełko do zbudowania pobożnego ludu wiele przyczynić się może. Tak brzmie dosłownie świadectwo uzonego i świętobliwego księcia Kościoła, jakim był spoczywający już w Bogu arcybiskup śp. J. Isakowicz.

— Za urządzenie zabawy „Sokoła” w Grodzisku, pomimo, że policya pozwoliła na nią, skazano właściciela sali za wynajęcie jej Sokołom na 30 marek kary a przewodniczącego zabawy dr. Białego na miesiąc ciężkiego więzienia jako głównego winowajcę.

— Krawiec Pietrucha, zamieszkały w Poznaniu donosi, że nauczyciel Wojtyłek w szkole pobliż jego syna ciężko, sadając mu 40 uderzeń trzcina. Stan i obitego stwierdził lekarz. Chłopca obito za to, że nie stawiał się do karceru.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia donoszą, że prezes i wiceprezes Koła polskiego, Jaworski i Dzieduszycki, wyczerpili komitetowi wykonawczemu stronniczo niemieckich nowo sformułowane propozycje w sprawie czesko-niemieckiego porozumienia. Następnie odbyła się długa konferencja w sprawie porządku dziennego izby a w szczególności wzięcia pod obrady kwestii reformy regulaminu.

Wybór delegacji austriackiej.

Wiedeń 23 kwietnia. Wśród takiej scenery, jak wczorajsza, nie odbyły się jeszcze w parlamencie wybory delegacji. Radykalni czescy dali impuls do awantu — a wnet im z pomocą pospieszyli radykalni inni narodowości i odcięli.

Nadzwyczajne posiedzenie parlamentu, przeznaczone specjalnie dla wyboru delegacji, rozpoczęło się o godz. 4 popołudniu. Poseł młodoczeski, Stransky, złożył protest przeciw temu, prezydent zapowiedział bowiem na piątek posiedzenie nadzwyczajne po zapowiedzeniu poprzednim zwyczajnego posiedzenia na sobotę, w ten więc sposób pozbawił izbę

najważniejszego jej prawa t. j. współudziału przy ustanawianiu porządku dziennego. Motowa stawia wniosek zamknięcia posiedzenia i żąda nad tem immiennego głosowania. Gdy 210 głosami przeciw 102 wniosek ten odrzucono, poseł Choc wnosil, aby posiedzenie uważać za zwyciężające. Prezydent nie chce uważać tego wniosku. Powstaje w izbie krzyk i tumult. Posłowie Fresel, Choc, Kłofacz, Zazvoraka, Batay, Słumiak, Sehnał, Czerny, Rudy i Baza sącząją gwizd, co im plus staroży a wyrwanymi z pultów i ławek deskami tłuką, wywołują piski i hałas. Socjaliści idą im w pomoc a ruski poseł dr. Kos sekundował im wiernie i przewodniczący wreszcie zawiesił posiedzenie na pół godziny.

Po przerwie decyduje się prezydent hr. Vetter na poddanie wniosku p. Choca pod głosowanie — a gdy ten zostaje odrzucony, przemawiają: Pernerstorfer, Sternberg i Staniek. Ten ostatni stawia wniosek przerwania posiedzenia na 12 godzin i żąda immiennego nad tem głosowania. Prezydent wniosku tego nie dopuszcza do głosowania, ponieważ izba poprzednio podobne wnioski odrzucała. Po wstąpieniu znów wielka wrzawa. Czescy agrariusze i czeszy socjaliści protestują. Rataj i Prasek wnoszą zarządzenie tajnego posiedzenia celem dyskusji nad enuncyją prezydenta. Prezydent nie dopuszcza i tego wniosku, ponieważ enuncyja prezydenta nie mogłaby być przedmiotem dyskusji i wśród ogłuszającego hałasu ogłasza, że przystępuje do porządku dziennego nadzwyczajnego posiedzenia: do wyboru delegacji.

Powstaje jeszcze większy zgłask a tymczasem odczytywane są postanowienia dotyczące wyboru, których naturalnie nikt nie słyszy. Z kolei rozpoczyna się odczytywanie nazwisk posłów. — Młodoczesi pozostają na swych miejscach, nie biorąc udziału w głosowaniu, niektórzy radykalni rzucają się ku trybunie prezydyjnej, aby zabrać urny wyborcze, Niemcy obsadzają atoli trybunę i nie dopuszczają ich a na sali łomot i hałas przemienia się w jednogłówny gwizd radykalów na nutę: „Gott erhalte”, wzmacniany uderzaniem łasek i desek o pultry. Z kolei zaczęto gwizdać „Hej Słowane”, „Hrom a pękło” i znowu „Gott erhalte” — i tak trwało dobrej półtorej godziny, aż wreszcie o godzinie 8 wieczorem prezydent ogłosił wybór delegacji jako dokonany i posiedzenie zamknięto.

Z Polaków wybrani zostali: Apollinary Jaworski, Wojciech hr. Dzieduszycki, Józef Popowicki, Antoni Wodziecki i Rusin Dłutański. Jako zastępcy: Paweł ks. Sapieha i dr. Michał Głrek.

Wiedeń 23 kwietnia. Reichsrath donosi, że Rada państwa już na przyszły tydzień zostanie odczożona.

Vaterland otwarcie powiada, że celem obecnej sesji parlamentarnej był jedynie wybór delegatów. Gdy obecnie delegaci są już wybrani, dalsze obradowanie Rady państwa byłoby nonsensem.

Wiedeń 23 kwietnia. Prezydium klubu czeskiego wydało komunikat, w którym zaznaczywszy, że „przez lojalną pomoc ze strony Polaków udało się przed świętami uzyskać odcroczenie wyborów delegacji” a tem samem przeszkodził, aby dr. Koerber rządził do jesieni § 14 bez parlamentu — oświadcza, że gdy nie było sposobu obecnie przeszkodzić wyborowi delegacji, skłoniłoby stronnictwo słowiańskie wstrzymać się od użycia siły fizycznej — „obstrukeya ich atoli jest dziś silniejszą, niż kiedykolwiek przodem”.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Wiedeń 23 kwietnia. Posiedzenie izby posłów rozpoczęło się dopiero o godz. 12. Już po otwarciu obrad weszli Młodoczesi i czescy radykalni do sali. Posłowie Choc, Fresel i Kłofacz witają prezydenta izby różnymi okrzykami, jak „wstydy się pan”, „pan i rząd powinniście się wstydydzić” itp.

Rozpoczęło się dosłowne czytanie interpelacji i wniosków.

Medzy odczytanymi są: nagły wniosek Daszyńskiego i tow. w sprawie uregulowania emigracji; nagły wniosek Romańczuka i tow. z powodu rozporządzenia namiestnictwa galicyjskiego o zapobieganiu wychodźstwa za zarobkiem do Prus; nagły wniosek Schumayera i tow. w sprawie użyczenia pułku kolejowego w strajku węgierskim. Interpelacje wnieśli Wszechniemy w sprawie użyczenia wozów wojskowych i austriackich kolejarzy w strajku węgierskim; Breiter i tow. w sprawie upaństwowienia kolei północnej; Breiter i tow., którzy wskazując na węgierski strajk domagają się spełnienia życzeń kolejarzy w Austrii.

Pp. Pernerstorfer i tow. wnieśli interpelację w sprawie postępowania dyrekcji skarbowej w Jarosławiu wobec strażników skarbowych i w sprawie przeprowadzonej przed trybunałem państwowym rozprawy, dotyczącej starszego strażnika skarbowego Romana Turzańskiego przeciw ministerstwu skarbu z powodu zmniejszenia przypadającej Turzańskiemu należności prawnej.

Wiedeń 23 kwietnia. Odczytywanie wpływu trwało do godziny trzy kwadrans na 2 popołudniu. Zabrał głos Kramarz w sprawie protokola z wczorajszego nadzwyczajnego posiedzenia; żąda włączenia do protokołu ustępu o wczorajszym głosowaniu nad wnioskiem Stranskiego i apeluje o to do izby. Omawia regulamin. Wnosi immienne głosowanie nad swem żądaniem.

Prezydent odmawia (Okrzyki: „oho!” wśród Czechów) i oświadcza, że wczorajsze posiedzenie było zupełnie zgodne z regulaminem. Zarządza głosowanie tylko nad drugim wnioskiem Kramarza tj. apelem do izby.

Wniosek odrzucono. Choc i Sternberg protestują przeciw wyborowi delegacji.

Kłofacz twierdzi, że wybór ten nie jest ważny, ponieważ ci sami posłowie po kilka razy głosowali i przez drugich posyłał kartki do urny.

Prezydent oświadcza stanowczo, że wybór delegacji jest poprawny.

Izba przeszła do dalszego ciągu obrad nad nagłym wnioskiem Dworaka, wniesionym już dawniej.

Nagłośno odrzucono i posiedzenie po kwadransie na 4 z m k nięto. Następne we wtorek 26 bm.

Strajk kolejarzy na Węgrzech.

Wiedeń 23 kwietnia. Hr. Tisza przybył tu dziś przedpołudniem i był u cesarza na audyencji przywzajemnej a następnie konferował z Gołuchowskim. Minister honwędów, Nyiryi, wrócił wczoraj wieczór do Budapesztu.

Budapeszt 23 kwietnia. Rokowania trwały wczoraj całą noc. Posłowie Eötvös i Paszonyi udali się o północy do ministra handlu, prosząc o wstrzymanie dalszych zarządzeń aż do otrzymania odpowiedzi od strajkujących, którzy może w ostatniej chwili ustąpią. Strajkujący jednak odrzucili ofertę w imieniu i uchwalili dalszy strajk.

Budapeszt 23 kwietnia. Jeszcze w ciągu nocy wczorajszej 400 strajkującym do ręczono wojskowe powołanie jako rezerwistów.

Wiedeń 23 kwietnia. Pułk kolejowy, który zmobilizowano i postawiono na stopie wojennej liczy 171 oficerów rezerwowych od kapitana do porucznika, 23 zastępców oficerów, 40 kadetów i 3000 żołnierzy. Wśród tych 3000 jest 250 wyszkolonych maszynistów kolejowych. Wobec tego będzie rząd mógł podjąć na liniach głównych przynajmniej ruch pociągów osobowych a częściowo nawet i towarowych.

Oświęcim 23 kwietnia. Nadzwyczajnym pociągiem przybyło tu 800 włościan z Bukowiny i powiatu świątyskiego a osobno 100 włościan zwykłym pociągiem. Wszyscy jadą przez Myślowice dalej do Kanady.

Wiedeń 23 kwietnia. Wczoraj o godz. pół do 2 popołudniu odbyło się na cześć księżstwa Walii śniadanie w wielkiej galerii w Schönbrunnie. Wcześniej odbył się obiad w angielskiej ambasady. Dziś rano odjechali księstwo do Stuttgartu. Na dworcu był cesarz, angielski ambasador z żoną i personelem ambasady, księstwo Koburscy i wiele innych osób.

Wiedeń 23 kwietnia. Wczoraj wieczór odbył się bankiet na cześć przybyłych uczestników kongresu wielkich przemysłowców. Na bankiecie był minister skarbu, liczni wyżsi urzędnicy, Lueger, wielu krajowych i zagranicznych przemysłowców. Prezes zjazdu wniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza. W toaście wyraził życzenie, aby monarcha, który z taką wielkodusznością i poświęceniem stara się o rozwój i pomyślność swoich ludów, dane było zobaczyć owoce swej pracy. Następnie przemawiał minister skarbu, który zakończył toastem na cześć postępu ekonomicznego i jego przedstawicieli.

Wojna.

(Telegramy „Gazety Narodowej”.)

Paryż 23 kwietnia. Agencja Hawasa donosi z Petersburga: Z Porta Artura sygnalizowano wczoraj pogłoskę o klęsce Japończyków nad Jalu. Jedna japońska kolumna została podobno rozbita.

Londyn 23 kwietnia. Namiestnik Aleksiejew wezwał rząd pekiński, aby w przeciągu 3 dni cofnął wojsko chińskie z Mukdena, z żądaniem odpowiedzi do 3 dni.

Petersburg 23 kwietnia. Podróż cara na plac wojny jest już rzeczą postanowioną; także program podróży jest już ustalony.

Paryż 23 kwietnia. W Petersburgu krąży pogłoska o klęsce Japończyków nad Jalu.

Dział ekonomiczny.

Bydwienda kolei północnej. Rada nadzorczą kolei północnej uchwaliła z czystego zysku, wynoszącego 20,845,000 k., wypłacić dywidendę 26 kor. 50 hal. od akcji.

Krakowski tow. wzaj. ubezpieczeń. Z Krakowa telegrafują: Dziś rozpoczęły prace komisje rachunkowe Tow. wzaj. ubezpieczeń.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 23 kwietnia. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa. Pszenica gotowa 850 do 860, pszenica nowa 000 do 000, żyto gotowe 840 do 860, nowa 000 do 000, owies obronny gotowy 570 do 600, nowy 000 do 000, jęczmień pastewny 550 do 575, jęczmień browarny 580 do 600, rzepak 915 do 940, rzepak nowy 000 do 000, groch pastewny 600 do 675, groch do gotowania 750 do 1100, żyta 575 do 600, bobik 550 do 635, krasoka 000 do 000, kukurudza nowa 000 do 000, stara 625 do 650, chmiel za 56 kilo od 150 do 180, koniyszna zimowa 600 do 750, biała 650 do 750, szwedzka 650 do 750, tymotka 2200 do 2300.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 2075 do 2100 paritas Tarnopol skontynentowy 1450 do 1475.

Cennik siemieniopłodów w Krakowie z dnia 22 kwietnia 1904 r. w „Hali zbożowej”. — Tendencja niezmieniona.

Pszenica biała od 910 do 935, biała tranzyto — do —, czerwona i biała 900 do 925, czerwona i biała tranzyto — do —, węgierska 910 do 920. Żyto krajowe 690 do 710, targowe — do —, tranzyto — do —, węgier 755 do 785. Jęczmień browarny 740 do 755, na krupy 640 do 670, na paszę 610 do 625, tranzyto — do —, owies 630 do 670. Proso zwykłe — do —, Tatarska 700 do 770. Kukurudza nowa 960 do 980, stara — do —. Cinkant nowa 700 do 720, Cinkant stara — do —. Groch Wiktoryja 1150 do 1200, zwykły 850 do 950, pastewny 725 do 775. Fasola cukr 1250 do 1300, duża 1100 do 1150, krótka 960 do 1000, pertowa 1100 do 1150. Bobik 675 do 700. Wyka 550 do 575. Rżepak lina 950 do 1000, tranzyto — do —. Siemię — do —, Mak niemiecki 2500 do 2700, szary 2300 do 2400. Koniyszna nasieniasta czerwona 500 do 700, nasieniasta biała — do —, nasieniasta szwedzka — do —. Eparsetta 1800 do 2400. Otręby pszenne 460 do 480, żyta 400 do 500. Mąka czerwona 540 do 560. Ofiż 400 do 415. Słoma żytnia duża 210 do 220, pszeniczna duża — do —, Mierzwa żytnia — do —, pszeniczna — do —. Siano zwykłe 300 do 340, Koniyszna pastew. 400 do 420, Socezwica 1300 do 1650. Ceny notowane za 50 kg.

Budapeszt dnia 23 kwietnia. Kurs w koronach i po 50 kgr. Notowano pszenicę na kwiecień 777 do 778, na maj 778 do 780 na październik 781 do 783, żyto na kwiecień 635 do 636, na październik 681 do 682, owies na kwiecień 616 do 618, na październik 646 do 647, kukurudza na maj 506 do 507 na lipie 517 do 518, rzepak na sierpień 1090 do 1100.

Oferty: młrne. Chęć kupna: słaba. Upodobienie: słabe. Stan powietrza: piękna.

Wiedeń dnia 23 kwietnia. Cukier 1960 do — 1970 (spokojnie). Nafta galicyjska — do — spytus 4660 do 4700 (słabiej).



Przeciw katarowi działa znakomicie i jedynie eter przeciwartalny „FORMAN” który przez powagi lekarskie określany i polecany bywa jako wprost idealny środek przeciwkataralny. „FORMAN” jest chlorowany eter metylowy mentolu. Przy zwykłym zakatarzeniu używa się waty formanowej (paczka 40 hal.), zaś przy silnym katarze należy z polecenia lekarskiego używać znakomicie działających pastylek formanowych (75 hal.) do inhalacji za pomocą flaszeczki inhalacyjnej. Skutek jest zumiewający, a przy początkach kataru prawie niezawodny. — Dostać można we wszystkich aptekach.

Dr. TEFIL ZALEWSKI ordynuje od 11—12 i od 3—5. — Sykstuska 35. Leczenie szkodliwych mowy.

Specjalista w chorobach uszu, nosa, gardła i krtańi

Zakład wodoleczniczy dr. A. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok. — Centralne ogrzewanie. — Światło elektryczne. — Kanalizacja. — Wodociąg. — Nowo urządzone łazienki. — Cena od osoby 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekt na żądanie.

KARLSBAD Dr. KALCZKOWSKI ordynuje jak lat ubiegłych, dom St. d. Athen Kreuzstr. naprzeciw kolumnady Mühlbrunn

Kupujcie Schweizera jedwabie! Proszę zażądać wprost naszych nowości czarnych, białych lub kolorowych. Sp. yalności: Jedwabne falazy, szarowy jedwab, Wersalowy, Lodenowy, Schweizera, hafty etc. na suknie i bluzki od k. 1115 i wyżej za metr. Sprzedajemy wprost prywatnym i posyłamy podług wybranej próbki materyj jedwabnych wprost do mieszkań już opłacone oło i porto. Schweizer & Co., Luzern O 27 (Schweiz) Export jedwabii. — Król. dostawca.

Żądać

we własnym interesie

prawdziwej Kathreiner

Kneippowskiej kawy słodowej

tylko w pakietach z marką ochronną

probowana Kneippa i nazwiskiem

Kathreiner a uniknąć starannie

